

Białoruś zwiększa kontrolę nad internetem

21 kwietnia 2015

W ramach podjętej przez rząd próby walki z przemytem narkotyków, wkrótce od dostawców usług internetowych na Białorusi wymagane będzie przechowywanie pełnych danych zawierających historię przeglądanych przez ich klientów stron internetowych.

Nowa polityka, wprowadzona dekretem Ministerstwa Komunikacji, wchodzi w życie 1 stycznia 2016 roku. Choć te kroki podejmowane są w celu walki z nielegalnym przemytem narkotyków oraz ich dystrybucją, niektórzy obrońcy praw człowieka obawiają się, że akt ten może być wykorzystany w celach politycznych. Paweł Sapelka, ekspert w dziedzinie prawa w Centrum Praw Człowieka „Viasna” (Wiosna), uważa, że władze nie zawahałyby się użyć swojej siły w celu ograniczenia swobody wypowiedzi w internecie.

„Niestety władze bardziej interesuje to jak uniemożliwić dostęp do stron, które rozpowszechniają niepożądane informacje. Naturalnie, że jeśli takie normy działają, jak i zresztą powinny, to będzie dobra rzecz, bo zdajemy sobie sprawę, że działania w ramach przestępczości zorganizowanej oraz narzędzia w nich wykorzystywane stają się coraz bardziej wymyślne. Jednakże, jeśli władze wykorzystują zwalczanie nielegalnej działalności jako przykrywkę dla utrudniania pracy witryn, które promują konkretne poglądy polityczne, to uznamy to za naruszenie [swobód wypowiedzi].”

Według założeń nowego dekretu, dostawcy Internetu będą zobowiązani do przechowywania informacji o czasie połączenia i rozłączenia z siecią oraz o ilości przesłanych i odebranych danych. Firmy świadczące takie usługi będą również musiały również rejestrować imiona i nazwiska oraz dane osobowe

użytkowników (pochodzące z podpisywanych umów o świadczenie usług internetowych), wewnętrzne i zewnętrzne numery IP oraz adresy MAC posiadanych przez nich urządzeń. Przechowywanie tych danych przez minimum rok wymagane będzie od wszystkich bez wyjątku. Podczas gdy w ramach standardów światowych okres ten nie jest niczym niezwykłym, to techniczne i prawne szczegóły dotyczące takiego gromadzenia danych pozostają w nowym prawie niedopowiedziane. Ponadto polityka ta zdaje się niezwykle generalizująca, biorąc pod uwagę to jak wąski ma być jej rzekomy cel, a więc ściganie handlarzy i zażywających narkotyki.

Restrykcje prawne wprowadzane w celu walki z handlem narkotykami na Białorusi są coraz ostrzejsze, głównie za sprawą tzw. "spice" – nowego narkotyku znanego też jako syntetyczna marihuana. Znalezienie przepisu na jego przygotowanie w Internecie jest dość proste, co przyczyniło się do jego popularności na Białorusi, w Rosji i krajach z nimi sąsiadujących. Od stycznia 2014, spice mógł stanowić nawet 70% nielegalnego rynku narkotykowego na Białorusi. Mimo, że problem jest poważny, eksperci uważają, że błędnym posunięciem jest pozwolenie władzom na kontrolowanie poczynąń wszystkich użytkowników Internetu, bez względu na to, czy mają one cokolwiek wspólnego ze stronami przekazującymi informacje o narkotykach, czy nie.

Dekret jest najnowszym z serii nowych regulacji, które ograniczają prawa użytkowników sieci–bez wątpienia cenzura na Białorusi staje się coraz bardziej zaostrzona w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi.

W grudniu zeszłego roku, rząd przyjął poprawki do praw regulujących media, wprowadzające założenie, że każda strona funkcjonująca w ramach białoruskiego internetu będzie traktowana jako przedstawiciel mediów. To z kolei skazuje strony internetowe na łaskę ministerstwa komunikacji, które ma prawo zamykać je bez udziału sądu.

Pod koniec lutego ministerstwo komunikacji wydało dekret nakazujący dostawcom usług internetowych blokowanie serwerów anonimowych takich jak Tor albo usługi VPN. Władze uznały, że każde narzędzie zapewniające anonimowość w celu dostępu do stron znajdujących się na białoruskiej czarnej liście również mają być na niej umieszczane.

Zaraz po przyjęciu poprawek medialnych, kilka dużych platform internetowych, w tym niezależne strony informacyjne, były tymczasowo zablokowane. Lokalni aktywiści i dziennikarze określili blokowanie "próbą generalną przed wyborami". Jeśli tak jest w istocie, to ograniczenie dostępu do usług zapewniających anonimowość oraz przechowywanie historii aktywności użytkowników i ich danych osobowych to jedynie kosmetyczne poprawki do napisanego już scenariusza.

Autorstwo: Sergey Kozlovsky

Tłumaczenie: Wojciech Szczerek

Źródło: pl.globalvoicesonline.org